

# Marionetkowe związki zawodowe

**PRAWO PRACY** | Dzięki posłusznym działaczom pracodawca sam rządzi w firmie

**TOMASZ ZALEWSKI**

W jednej z ogólnopolskich firm ochroniarskich nie doszło do wprowadzenia korzystnych dla pracowników zmian, bo ich postulaty zostały zablokowane przez powołany przez pracodawcę związek zawodowy.

- Coraz częściej orężem w walce ze związkami zawodowymi stają się... przepisy zwalające na ich działanie. Znamy wiele przypadków, gdy w przedsiębiorstwach pojawia się nowy związek, którego członkami są osoby związane z kierownictwem zakładu. Dotyczy to już praktycznie wszystkich branż - mówi Krzysztof Zgoda, szef działu rozwoju związku NSZZ „Solidarność”.

Z informacji „Rzeczpospolitej” wynika, że tego rodzaju związki działają m.in. w hipermarketach, dużych firmach ochroniarskich, a nawet u pracodawcy świadczącego usługi medyczne.

- To tzw. żółte związki. Potocznie mówi się, że ich członkami są pracownicy dzielący wspólny korytarz z prezesem - mówi Marcin Wojewódka, radca prawny, specjalista prawa pracy.

Oczywiście nikt nie może wskazać z nazwy związków powołanych przez pracodawcę, bo oficjalnie są to organizacje działające legalnie i założone „spontanicznie” przez załogę. O ich prawdziwym charakterze świadczą tylko nazwiska członków i faktyczna działalność.

Po co pracodawcy taki „własny” związek? Aby móc samodzielnie decydować o tak istotnych kwestiach jak zasady wynagradzania, premiowania czy system pracy w zakładzie.

Jeśli w firmie powstaje związek zawodowy, trzeba z nim te kwestie uzgadniać. Sytuacja się zmienia, gdy takich organizacji jest kilka. By ich głos był dla kierownictwa wiążący, muszą działać wspólnie. „Związek szefa” jest więc wyłącznie po to, aby żadne porozumienie nie mogło być osiągnięte. Gdy go brak - o wszystkim decyduje szef.

Zapewnienie sobie takiego komfortu zarządzania jest proste. Do założenia związku wystarczy dziesięciu pracowników - bez trudu można znaleźć tyłu zaufanych prezesa.

- Jeżeli celem pracodawcy jest blokowanie działających organizacji związkowych, jest to nielegalne i grozi za to grzywna lub ograniczenie wolności - mówi adwokat **Bartłomiej Raczkowski z Bartłomiej Raczkowski Kancelaria Prawa Pracy**.

Problem w tym, że udowodnienie złych intencji jest praktycznie niemożliwe. Do prokuratury nie trafiają zawiadomienia w takich sprawach.

- Taka gra ze związkami zawodowymi jest perfidną manipulacją - uważa prof. Krzysztof W. Baran z Uniwersytetu Jagiellońskiego. - Jediną metodą pozostaje wywieranie presji na tzw. żółty związek przez większość załogi - dodaje Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ. **→C4, rozmowa →A2**